

# Zbigniew Chojnowski

---

## Pseudonimy poetów i pisarzy Warmii i Mazur jako zabawa i gra z tożsamością

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 59-68

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Zbigniew Chojnowski

## Pseudonimy poetów i pisarzy Warmii i Mazur jako zabawa i gra z tożsamością

Podpisywanie utworu literackiego lub artykułu pseudonimem jest zjawiskiem, należącym do bibliografii, poetyki lektury, ale także do biografistyki i socjologii literatury. Niepodanie prawdziwego imienia i nazwiska można porównać do włożenia przez autora maski, która zakrywa oblicze, a jednocześnie odkrywa przed widzami pożądaną przez jej użytkownika jakąś tożsamość lub jej część. Autor, skrywając się za pseudonimem, wskazuje na siebie, na jakiś aspekt swojego życia lub swojego tekstu. Dobrosława Świerczyńska — monografistka *Polskiego pseudonimu literackiego* — objaśnia: „pseudonim, starannie dobrany, nie tylko zawęży zakres znaczeniowy imienia własnego autora, ale także zawiera pewne treści, które chce on w danym momencie przekazać otoczeniu”<sup>1</sup>. Pseudonim jest zazwyczaj dobrowolnie przyjętym przez autora znakiem identyfikacyjnym; może być też wynikiem „przejęzyczenia”, które wskazuje na pewne obszary osobowości autora, atrybuty jego legendy lub stworzonej przez niego osobowości twórczej. Różne możliwości identyfikacyjne, na jakie zezwala pseudonim, nazywam jego funkcją tożsamościową. Chodzi o sytuacje, które wymienia D. Świerczyńska: „Pseudonimy mogą podkreślać związki piszącego (prawdziwe lub fikcyjne) z różnymi grupami społecznymi —, z różnymi miejscowościami i regionami —, z tradycją historyczną lub literacką —, z różnymi orientacjami ideowymi i politycznymi —, mogą informować o upodobaniach autora —, charakterze pisarstwa —, o rodzaju talentu”<sup>2</sup>. Konkretnych przejawów funkcji tożsamościowej jest więcej. Ujawnia się ona, gdy autor za pomocą pseudonimu wskazuje np. na swoje związki rodzinne, przyjacielskie. Może się zdarzyć, i tak się zdarza, iż poeta lub pisarz nie nadają swoim pseudonimom i kryptonimom funkcji tożsamościowej, co więcej: stosują takie imiona zastępcze, które zamazują możliwość odkrycia innej identyfikacji niż tylko imię i nazwisko autora. W pseudonimach przejawia się autorska zabawa i gra z własną tożsamością<sup>3</sup>.

---

1 D. Świerczyńska, *Polski pseudonim literacki*, wyd. II zmienione i rozszerzone, Warszawa 1999, s. 140.

2 Ibidem.

3 Pseudonim partyzancki również jest przejawem gry i zabawy, w których pewną rolę odgrywają elementy tożsamościowe. Przykładem są wspomnienia uczestników Powstania Warszawskiego, dotyczące mechanizmów nadawania pseudonimów: „»Bolec« naprawdę nazywa się Tadeusz Chojko. Rocznik 1920. — Pseudonimu sobie nawet nie wybrałem. Mieliliśmy wpadkę: koło naszego punktu kontaktowego ukrywali się Żydzi. Przyszło po nich gestapo, a przy okazji zgarnęli i nas — młodych chłopaków na schodach. Trzymali nas na balkonie, a że było jeden na jeden, tośmy się wyrwali. Ale lokal był spalony i pseudonimy też. Dowódca wymyślił nowe: »Jesteś najniższy, prawie niewidoczny, jak bolec w maszynie. Ale bez niego nie będzie działać«. I tak zostałem »Bolcem«. »Pucia«, Maria Wiśniewska. Rocznik 1929. W domu mówili do niej Malina, utarło się tak do dziś, a i kolegom z konspiracji nieraz się myliło. Ale oficjalnie jest »Pucia«. — Pseudonimy to często była zabawa. Wymyślało się na poczekaniu, czasem przyjmując imię tego, w kim się kto podkochiwał. Np. koleżanka była »Pietrek«, bo się zakochała w Piotrze.

Poeci i pisarze związani z Warmią i Mazurami pseudonimami posługiwali się częściej w działalności publicystycznej, dziennikarskiej niż literackiej. Z tego względu nie-stosowanie prawdziwego imienia i nazwiska jest na ogół aktem wartościującym, toteż rozmaite formy pseudonimów znajdziemy w prasie lokalnej i ogólnopolskiej pod artykułami, recenzjami, felietonami, notami. Pseudonimy w powiązaniu z dziełami i losami autorów dostarczają materiału do rozpoznania niektórych prawidłowości i mechanizmów w pracy literata nad kształtowaniem własnej tożsamości. Pseudonim jest ponadto wysłanym przez jego nosiciela sygnałem interpretacyjnym.

Naturalnym sposobem akcentowania więzi z regionem, stronami rodzinnymi, miejscem szczególnie ważnym na jakimś etapie życia jest stosowanie geonimów. Wskazują one na istnienie: więzi autora z miejscem urodzenia, zamieszkania i poczucia odrębności regionalnej.

Maria Zientara-Malewska (ur. w Brąsławdzie 4 września 1894, zm. 2 października 1984) podpisywała się: „Maria Z. z Brąsławdu” lub bardziej z niemiecka „Maria Z. z Brunswaldu” bądź „M. z Warmii”, „Warmianka”<sup>4</sup>. Alojzy Śliwa (ur. 16 lutego 1885 w Skajbotach pod Olsztynem, zm. 24 listopada 1969) jako „Kuba spod Gietrzwałdu” pisał gawędy gwarą warmińską, tym samym akcentując ich regionalno-familiarną wymowę<sup>5</sup>. „Gietrzwałd” jest jednym z centralnych miejsc Warmii, nazywano go „warmińską Częstochową”<sup>6</sup>. Familiarność, swojskość, rodzimność wносиły do tekstów działaczy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich kognationimy (pseudonimy z podaniem pokrewieństwa). Karol Małek (ur. 18 marca 1898, zm. 28 sierpnia 1969) podpisywał się „Wujek Muniek”, Jan Boenigk (ur. 24 lipca 1903, zm. 22 lipca 1982) gawędy i artykuły publikowane w latach 1935—1936 w „Małym Polaku w Niemczech” podpisywał „Wujek Franek” (może jest to zarazem nawiązanie do imienia ojca).

Poeta ludowy Michał Kajka, który słauił „mazurskiego ducha”, pod koniec życia, chcąc dodatkowo zaznaczyć swój sędziwy wiek, używał pseudonimu „Stary Mazur”; ten kamuflaż podyktowany był ostrożnością — publikacja wierszy Kajki w propolskich czasopismach wychodzących w Prusach Wschodnich lat trzydziestych utrudniała zdobycie pracy jego synom: Adolfowi i Gustawowi. Pieśniarz mazurski uprawiał też publicystykę. Artykuły, w których przedstawiał fakty i przemyślenia dotyczące Mazurów, opatrywał aliofiktonimem (pseudonimem utworzonym według gramatycznego modelu, ale mającym naddane walory semantyczne) „Prawdziński”. Warto przypomnieć, że swoje poczucie przynależności terytorialnej Kajka zaznaczał w akrostychach, które podawały informację o autorze, np. „Michał Kajka z powiatu łeckiego ułozu”. Geonimem, choć wtórnie kontrakcjonimem (pseudonimem powstałym przez skrócenie lub ściągnięcie nazwiska) jest nazwisko „Doski”, pod którym wierszami zadebiutował w 1958 r. w tygodniku „Na przelaj” najwybitniejszy poeta i prozaik mazurski Erwin Kruk (ur. 4 maja 1941 r. w Dobrzyniu k. Nidzicy). Imię „Marek” wskazuje na młodzieńcze literackie

---

Ja zostałam »Pucią«, bo miałam taką pyzată twarz. »Magik«, Jerzy Bartnik. Rocznik 1930. Swoj pseudonim przyniósł do wojska z warszawskiej ulicy. Jako 12-letni chłopak grywał w karty i kości. Zarobione w ten sposób pieniądze w większości oddawał mamie i babci. — Wygrywałem ze starszymi. Wydawało się im to podejrzane. W końcu stwierdzili: »Albo oszukujesz, albo jesteś magik!« — P. Bukalska, *Stanie do apelu poległych*, Tygodnik Powszechny, 2003 nr 33.

4 Zob. *Olsztyńskie biografie literackie 1945—1988* (dalej: OBL), pod red. J. Chłosty, Olsztyn 1991, s. 108.

5 Zob. *Kuba spod Gietrzwałdu gada*, wybór i wstęp T. Stępowski, Olsztyn 1972.

6 Na temat znaczenia Gietrzwałdu w ruchu polskim na Warmii zob. J. Chłosta, *Słownik Warmii (historyczno-geograficzny)*, Olsztyn 2002, ss. 114—115.

fascynacje, ale także na odautorską chęć podkreślenia swej osobności w grupie rówieśniczej. W przekazie osobistym Erwina Kruka sprawa przedstawia się następująco:

„Marka Doskiego zostawiłem w licealnych latach w Morągu. Trudno mi więc dokładnie powiedzieć, jak z nim było. Z pewnością podobało mi się imię »Marek« z dwóch powodów. Po pierwsze — nikt z moich kolegów-rówieśników nie był »właścicielem« tego imienia, nie budziło ono zatem we mnie żadnych złych skojarzeń. Po drugie — czytałem wówczas książki Marka Twaina, Marka Hłaski, pierwsze zbiory opowiadań Marka Nowakowskiego i być może z tych względów mój wybór padł na to imię. A dlaczego »Doski«? Kto tam wie. Zapewne była to próba wydobycia na jaw mojej wioski rodzinnej — Dobrzyń. Dobrzyński jednak to byłoby zbyt długie słowo na pseudonim. Dlatego uszczknąłem z tego słowa cały środek: Do-brzyń-ski. I tak, po tych skrótach, został »Doski«. Niektórym jednak ten pseudonim nie wystarczał i po latach w świętym natchnieniu uwznioślili go i zmienili, dając formę: Marek Boski. To wszelako mnie nie obciąża i nie świadczy o tym, jakobym porywał się na rzeczy boskie, ale jest pomyłką i w całości zostaje przy autorach mojego biogramu (por. *Olsztyńskie biografie literackie 1945—1988*, s. 40)”<sup>7</sup>.

Mazurski literat i dziennikarz Gerard Skok (ur. 6 października 1930, zm. 3 grudnia 1987) przez wiele lat — do roku 1980 — posługiwał się apellativonimem „Jerzy Jantar”<sup>8</sup>, pod którym wydał reportaże historyczne o tajnej siedzibie Hitlera w Gierłozy<sup>9</sup>, a także artykuły i recenzje w „Warmii i Mazurach” (1972—1974, 1977). Charakterystyczne jest to, że autor wybrał wyraz o etymologii zakorzenionej w językowym bałtycko-słowiańskim pograniczu. O Warmii i Mazurach pisano jako o krainie, która od epoki żelaza leży na... „bursztynowym szlaku” („bursztyn”, który głębiej wszedł w polszczyznę niż „jantar”, pochodzi od niemieckiego „bornsten”, czyli ‘kamień płonący’)<sup>10</sup>.

Są i inne sposoby akcentowania formą pseudonimu związku z ziemią urodzenia, np. poprzez folklor. Erwin Kruk, publikując w „Przemianach” w roku 1967 r., krył się za mazurską nazwą diabła „Kłobuk” (zważywszy na to, że kłobuk jest postacią wielu rodzimych bajek, można by uznać, iż jest to „heronim”). Poeta Zbigniew Chojnowski (ur. 30 maja 1962 r. w Orzyszu, wychował się nad największym jeziorem w Polsce), zanim wydał poemat liryczny *Śniardwy* (1993), swoje wiersze publikował na kolumnie literackiej „Dziennika Pojezierza” jako „Zbyszko Śniardwień”.

Znakiem identyfikowania się z Warmią i Mazurami, zwłaszcza z rdzenną ludnością tego regionu, jest pseudonim autorki opowiadań i publicystki Haliny Kurowskiej (ur. 22 września 1932 r. w Gdyni). Na znak solidarności z dramatycznymi losami Warmiaków

7 Z listu Erwina Kruka do autora z 16 IV 2003 (tekst znajduje się w archiwum autora). Rzeczywiście chochlik drukarski zapewne przekształcił wyraz „Doski” na „Boski”. Pod tym drugim pseudonimem występował zasłużony olsztyński dziennikarz, redaktor, autor opowiadań i adaptacji scenicznych Bohdan Kurowski (ur. 2V 1933 r. w Mołodecznie). Pseudonim „Ryszard Boski” został utworzony z drugiego imienia i nazwiska ojca chrzestnego Kurowskiego: porucznik Boski był oficerem artylerii, zginął w Katyniu.

8 O popularności słowa „jantar” świadczy jego nazewnictwa kariera w powojennej Polsce. Pod pseudonimem „Anna Jantar” występowała słynna piosenkarka Anna Szmeterling (1950—1980). „Jantar” był to tygodnik dla młodzieży, wychodzący w Szczecinie w latach 1957—1981, a także nazwa rodziny polskich szybowców wyczynowych.

9 *Wilczy szaniec. Dawna kwatery Hitlera* (wyd. 1963, 1965), *Zagłada pruskiej fortecy* (wyd. 1968, 1983), *Wilcze legowisko* (wyd. 1969, 1970, 1973, 1977, 1982, 1985).

10 Zob. *Bursztynowym szlakiem. Warmia i Mazury w prozie i poezji*, oprac. W. Ogrodziński, wybór tekstów tenże i W. Późny, wstęp E. Pauksza, Olsztyn 1963.

podpisała ważny reportaż literacki o wyjazdach autochtonów z Kopanek do Niemiec pt. *Wielki wyrąb* („Karta” 1988 nr 6, ss. 140—149) fiktonimem „Matylda Brosz”, biorąc nazwisko zaprzyjaźnionej rodziny warmińskiej z Brąswałdu.

Po 1945, a zwłaszcza po 1956 r. poszerzył się zasięg geograficzny geonimów. Lokalne środowisko literackie składało się już nie tylko z autorów tutejszych i ludowych, ale także z przyjezdnych: z Kresów i różnych dzielnic Polski.

Geonimy rysują do pewnego stopnia mapę obszarów, z których przybyli nowi mieszkańcy Warmii i Mazur. Klemens Oleksik (ur. 1 sierpnia 1915 w Zwoleniu, zm. 28 sierpnia 1992), pamiętający o tym, że jest „synem ziemi kieleckiej” (literackim dowodem owej pamięci jest zbiór opowiadań *Krewni mojej matki*), podpisywał się niekiedy „Jacek Zwolień”. Bohdan Chorążuk, urodzony 30 października 1934 r. w Kostopolu na Wołyniu, związany z Olsztynem w latach 1945—1965, podpisywał teksty swoich piosenek: „Bohdan Kostopolski”. Bardziej znany jako dziennikarz niż literat Tadeusz Matulewicz (ur. 14 sierpnia 1935) miejsce swojego urodzenia — Wilno — wpisał w pseudonim „Edward Wileński”. Dużo bardziej zdecydowanie wyeksponował swoje pochodzenie Stanisław Bielikowicz (ur. 2 stycznia 1922 w Meleganach koło Święcian na Wileńszczyźnie, zm. w Olsztynie 12 grudnia 1981). Wygłaszał i publikował gawędy pod pseudonimem „Wincuk Dyrwan”<sup>11</sup>. Wileńska jest tu forma imienia Wincenty oraz nazwisko, pochodzące od wyrazu wziętego z gwary wileńskiej: „dyrwan = stary odłóg, ugór, pastwisko —, nieużytek”<sup>12</sup>. Jest to pseudonim pośredni pomiędzy aliefiktonimem („pseudonim zbudowany wg struktury i norm morfologicznych obowiązujących w nazewnictwie osobowym, ale posiadający dodatkowe walory semantyczne”<sup>13</sup>), aliokryptonimem („pseudonim w sposób ogólny, opisowy określający autora”<sup>14</sup>) i apellativonimem („pseudonim utworzony z nazw przedmiotów martwych i zjawisk fizycznych”<sup>15</sup>). Może zasadne byłoby wprowadzić dla typu pseudonimu, jaki stosował Bielikowicz, nazwę „gwaronim”?

Henryk Panas (ur. 4 stycznia 1912 we Lwowie, zm. 11 września 1985 r. w Olsztynie) nie ujawniał w znanych nam pseudonimach związków z ziemią lwowską. Posługiwał się jednak geonimem „Jan Kamionka”, który wskazuje na pierwszy okres zamieszkiwania pisarza na Warmii i Mazurach. Panas w 1952 r. został usunięty z PZPR i pozbawiony pracy we Wrocławiu, przeniósł się więc do Kamionki (pod Giżyckiem), w tej wsi był kierownikiem szkoły podstawowej do 1956, kiedy to osiedlił się w Olsztynie<sup>16</sup>. Podobny sens ma geonim, składający się z pseudoantonimu i nazwy miejscowej, Leonarda Turkowskiego (ur. 23 września 1914 w Poznaniu, zm. 19 stycznia 1985 w Olsztynie): „Turek z Bartoszyce”<sup>17</sup> — w owym przygranicznym miasteczku zamieszkiwał w latach 1954—1965 i pracował w Liceum Pedagogicznym. Ten poeta, pisarz, dziennikarz, nauczyciel o swoich związkach z Olsztynem najpełniej wypowiedział się we wspomnieniowej *Księdze Warmii i Mazur* (1983).

11 Zob. *Wincuk gada* (książka miała 3 wydania: Olsztyn 1975, 1977, 1984) oraz *Fanaberie ciotki Onufrowej. Gawędy Wincuka Dyrwana*, Olsztyn 1987.

12 J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*. Tom I, A—E, Kraków 1900, s. 417.

13 D. Świerczyńska, op. cit., s. 207.

14 Ibidem.

15 Ibidem.

16 Zob. *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, ss. 237—238.

17 L. Turkowski stosował również kontrakcjonimy: „tur”, „L. Tur.” — OBL, ss. 101—103.

Geonimem „Adam Jawor”, wskazującym na wywodzenie się z Kurpiów (sąsiadów Warmiaków i Mazurów), podpisywał się Kazimierz Sopuch (poeta i socjolog, współzałożyciel grupy poetyckiej „Łyna”), urodzony 1 kwietnia 1933 r. we wsi Jawory-Wielkopole na Kurpiach. Imię w tym geonimie jest imieniem ojca autora, co tym bardziej eksponuje jego związki rodzinne<sup>18</sup>. Janusz Ryszkowski, ur. 30 października 1955 r. w Opaleniu w Gdańskim, stosował geonim „Janusz Opaleński”.

Znakiem podtrzymania więzi z miastem urodzenia z emigracyjnej oddali jest geonim Tadeusza Nowakowskiego, który urodził się 8 listopada 1918 r. w Olsztynie (był synem Stanisława Nowakowskiego, redaktora „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1914–1920). „Od uruchomienia 3 maja 1952 Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (RWE; początkowo pod nazwą Głos Wolnej Polski) był jej pracownikiem. Przygotowywał codzienne komentarze polityczne i kulturalne, redagował magazyn »Panorama dnia«, pisał słuchowiska i cykle audycji historycznych i literackich, przeprowadzał wywiady (głównie pod pseud. Tadeusz Olsztyński)”<sup>19</sup>. Stolica Warmii i Mazur doceniła ową wierność. W 1991 r. pisarz otrzymał tytuł honorowego obywatela Olsztyna i honorowego redaktora „Gazety Olsztyńskiej”.

Sposobem na pseudonimiczne wskazanie pochodzenia jest także nobilonim (pseudonim w formie nazwy herbu). Nobilonimem „Sulima” i drugim imieniem „Stefan” Władysław Ogrodziński (ur. 2 czerwca 1918 w Dolinie na Pokuciu) podpisał swoje pierwsze publikacje o Warmii i Mazurach: *Gietrzwałd. Zapomniane sanktuarium na Ziemiach Odzyskanych* (1947, wyd. II 1949) oraz zbiór reportaży *Ziemia odnalezionych przeznaczeń* (1947, wyd. II 1979). Herb Sulima odnosił się do lwowskiej gałęzi rodziny Ogrodzińskiego. Użycie pseudonimu było podyktowane obyczajem. Pracownikowi Sekretariatu Generalnego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie nie wypadało przyznawać się do pisarstwa nienaukowego. Względę innego rodzaju sprawiły, że Ogrodziński na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1954 r. posłużył się pseudonimem „W. Stefanowski”, utworzonym przez autora od swojego drugiego imienia<sup>20</sup>. Identycznego nobilonimu, tj. „Sulim”, używał poeta Andrzej Suryn (ur. 7 listopada 1952 w Krzyżu Wielkopolskim, zm. 6 maja 1998), który odcisnął swą twórczą obecność w nowej kulturze Warmii i Mazur. Jego poetycko-aforystyczne książki *Pomiędzy* (1993), *Światło* (1999), *Myśli. Surynowe aforyzmy* (2001), *Dialogi z Tomaszem* (2003) są sygnowane aletonimem (nazwiskiem i imieniem metrykalnym) z dodanym nobilonimem<sup>21</sup>. Herb Sulima wiązał się z tym, że poeta poszukiwał na Kresach rodzinnych korzeni, tworzył (raczej sentymentalny) mit swojego „Soplicowa”.

Stosunkowo często poeci i pisarze z Warmii i Mazur stosowali fiktonimy, opierające się na panińskim nazwisku matki autora: Fryderyk Leyk (działacz, redaktor i pamiętnikarz ur. 17 sierpnia 1885, zm. 31 grudnia 1968) podpisywał swoje teksty „Miroslaw Różyński”, Maria Zientara-Malewska zamieniała się w „Luiżę Kraskę”, Jerzy Ignaciuk (ur. 28 października 1951, zm. 30 lipca 2000) powieściowe kontynuacje przygód Pana

18 K. Sopuch używał także palinonimu (zwanego inaczej ananimem), utworzonego poprzez odwrócenie kolejności liter nazwiska: „Chupos”; od tego kontrakcjonim „Chup”. Palinonim ów daje wrażenie, że dotyczy autora starożytnego — OBL, s. 87.

19 *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, T. 6, ss. 96–98.

20 Powyższą formę można by nazwać fiktonimem odmiennym.

21 Podobnie uczynił olsztyński malarz i poeta Tadeusz Brzeski, dodając do nazwiska na okładce tomiku wierszy *Wkraczanie w biel* (1998) nazwę herbu „Prawdzic”. Wileńska tematyka niektórych liryków do pewnego stopnia wyjaśnia, że powodem przypomnienia herbu był sentyment kresowy.

Samochodzika: *Kindzal Sahan-beja* (1997), *Bursztynowa komnata* (1998), *Złoto Inków* (1999), *Floreny z Zalewa* (2000) opublikował jako „Jerzy Szumski”<sup>22</sup>, Józef Jacek Rojek (ur. 20 lutego 1939) występował jako „Jacek Mróz” (w wierszach Rojka i Ignaciuka wyeksponowany jest motyw matki), prozaik Stanisław Ryszard Piechocki (ur. 8 lutego 1955 r.) używał pseudonimu „Ryszard Orszewski”. Jego ojciec Witold Edward Piechocki (ur. 25 grudnia 1922 r., zm. 22 września 1987 r.) również skorzystał z rodzowego nazwiska swojej matki i ukrywał się za imieniem i nazwiskiem „Adam Witkowski”.

Kazimierz Brakoniecki (ur. 12 grudnia 1952 r. w Barczewie), który nie lubi używać pseudonimów literackich, stosował zaledwie kilka razy fiktonim „Jan Obrycki”: „Dlaczego Obrycki? Moja prababka ze strony ojca pochodziła z rodziny Obryckich ze wsi Obrytki, była to rodzina szlachecka z okolic Łomży”<sup>23</sup>. „Jan” to imię ojca poety. Jest to pseudonim o tyle znaczący, że Brakoniecki w swoich utworach opowiada i przetwarza historie rodzinne, w poezji odgrywa rolę strażnika pamięci rodzinnej, identyfikuje się z bliższymi i dalszymi przodkami.

W pseudonimach przeglądają się fascynacje i zainteresowania poetów i pisarzy. Fitonimy (pseudonimy od nazw roślin), czy dokładniej dendronimy (pseudonimy od nazw drzew) Klemensa Oleksika: „Daniel Olszyna”, „Klemens Dąbrowa”, odślaniają nie tylko jego miłość do drzew, ale wskazują na kluczowe motywy jego twórczości i predylekcje tematyczno-opisowe. Fitonim Henryka Panasa „Eustachy Glon” łączy się z jego zainteresowaniami biologicznymi, ale chyba też jest przejawem autoironii, wszak „glon” to prymitywana roślina wodna. Aliokryptonim „Kronikarz”, pod którym ukrywał się Erwin Kruk wraz ze swą żoną — Swietlaną Kruk — na łamach „Przemian”, zdradza zamiłowanie tego poety i prozaika do kronikarskiego upamiętniania ludzi, faktów, zdarzeń. Jedną ze swoich powieści zatytułował *Kronika z Mazur* (1989). Jeszcze bardziej pasja kronikarska Kruka objawia się w cyklu artykułów *Z mazurskiego brulionu*. Pseudonimu małżeńskiego „Anton Mazanka”, i to na szeroką skalę, używali: poetka i pisarka Tamara Bóldak-Janowska (ur. 10 września 1946) oraz poeta Antoni Janowski (ur. 20 września 1947). Na ów fiktonim składa się zniemczona wersja imienia Antoni — Janowski ma pochodzenie polsko-niemieckie — oraz nazwiska jego babki, które sprawia wrażenie aliofiktonimu<sup>24</sup>.

Największą karierę literacką zrobił pseudonim „Zbigniew Nienacki”, pod którym przeszedł do historii literatury Zbigniew Nowicki (ur. 1 stycznia 1929, zm. 23 września 1994). Pierwszą książką opatrzoną tym verofiktonimem było *Uroczysko* — powieść dla młodzieży z 1957 r. Geneza pseudonimu jest niejasna. Jak powiedział mi Tadeusz Chróścielewski, bezpośrednim powodem ukrywania się pod pseudonimem przez Zbigniewa Nowickiego było to, że naraził się władzom partyjnym, kiedy to w końcu lat czterdziestych przedstawił jakieś nieprawomyślne poglądy jako student Wszechzwiąz-

22 Charakterystyczne jest to, że kontynuatorzy słynnego cyklu Z. Nienackiego podpisują swoje pastisze pseudonimami, np. Andrzej Pilipiuk występuje pod pseudonimem „Tomasz Olszakowski”. Spod jego pióra wyszły tomy: 20—21, 24 i 26; są to: *Arka Noego* (1999), *Rubinowa Tiara* (1999), *Tajemnice warszawskich fortów* (2000) i *Zaginiony pociąg* (2000). W przygotowaniu na rok 2001 był tom 28 pt. *Sekret alchemika Sędziwoja*. Autor powieści sygnowanej jako tom 25. *Skarby Wikingów* (2000) kryje się pod pseudonimem „Arkadiusz Niemirski” — nie zgodził się na ujawnienie prawdziwego imienia i nazwiska. Tomy 22 i 27 napisał „Sebastian Miernicki”, czyli Sebastian Mierzyński; są to: *Twierdza Boyen* (1999) i dwuczęściowy *Skarb generała Samsonowa* (2000).

23 Z listu K. Brakonieckiego do autora z 31 III 2003 r.

24 T. Bóldak-Janowska przekazała mi ustnie, że nazwisko Mazanka jest dobre, bo szlacheckie, a poza tym kojarzy się z mazaniem i pisanem.

kowego Państwowego Instytutu Kinematografii w Moskwie. Od tej pory nazwisko „Zbigniew Nowicki” wysoko postawionym członkom PZPR „zle się kojarzyło”. „Po powrocie do Łodzi, nie mogąc uzyskać zgody na kontynuowanie studiów w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej ani w żadnej innej uczelni, zajmował się twórczością literacką, — publikował liczne wiersze w tygodniku »Szpilki«”<sup>25</sup>; podpisywał je aletonimem, tak samo jak powieść *Związek poszukiwaczy skarbów*, ogłoszoną w piśmie „Przyjaciel” (1946, nr 32/34; 1947, nr 14). W 1951 r. wstrzymano druk powieści jeszcze Zbigniewa Nowickiego *Chłopcy*, co było aktem represji wobec pisarza za przerwanie studiów w Moskwie<sup>26</sup>. Jeśli idzie o formę tego verofiktonimu, to o jej powstaniu pisał zbieracz wiedzy o życiu i twórczości autora *Raz w roku w Skirolawkach* Mariusz Szyłak: „Pseudonim ten swoimi korzeniami sięga trylogii Stefana Żeromskiego *Walka z szatanem*. Jednym z jej bohaterów jest młody architekt, Ryszard Nienaski, który »podejmuje walkę z szatanem o świat sprawiedliwy«. Być może Z. Nowicki odnalazł w losach Nienaskiego jakieś odniesienia do własnego życia?... I jeszcze jedno: »Nienaski« to przecież nie: »Nienacki«. Tutaj sytuacja nieco się komplikuje. Żona pisarza utrzymuje, że od początku był »Nienacki«, a więc nazwisko z Żeromskiego lekko zmodyfikowane. Skądinąd jednak wiem, że chyba swój pierwszy, opatrzone pseudonimem tekst z połowy lat 50-tych (pierwsza część wspomnień *Pamiętnik gorzkiego dojrzewania*) pisarz podpisał: »Nienaski« — używając więc nazwiska z *Walki z szatanem* w niezmienionej formie. Dopiero w następnych częściach pojawia się już: »Nienacki«. Być może pierwotnie błąd popełniła redakcja (literówka), ale nie można wykluczyć wersji, że dopiero później p. Zbigniew uznał, iż »Nienacki« brzmi lepiej (bo chyba tak jest w istocie)”<sup>27</sup>.

Źródłosłów tego verofiktonimu sugeruje, że w młodości etos inteligencki spod znaku Żeromskiego był bliski Nienackiemu. Trudno powiedzieć, na ile świadomie nawiązywał do tradycji dwudziestolecia międzywojennego, do pewnych praktyk Mieczysława Grydzewskiego, który po pseudonimy sięgał do dzieł Żeromskiego, bo zdaniem redaktora „Wiadomości Literackich”: „Żeromski miał nazwiska najlepsze i autentyczne”. Jeden z takich pseudonimów brzmi „Krzysztof Nienaski”<sup>28</sup>. Pseudonim „Nienacki” byłby zatem także przetworzonym nieznacznie heronimem.

Stosowanie pseudonimów literackich przez młodsze pokolenia nie jest zjawiskiem powszechnym. Nigdy żadnych pseudonimów nie mieli: prozaik Włodzimierz Kowalewski (ur. 11 listopada 1956), poeta Andrzej Wojciechowski (ur. 30 maja 1956), choć nie używał ich także starszy od nich poeta, prozaik i publicysta Zenon Żłakowski (ur. 9 grudnia 1942).

Z istną paradą pseudonimów mamy natomiast do czynienia w czasopiśmie „Portret”, którego autorzy, nie przebierając w słowach, atakując bez mała wszystko i wszystkich w imię „postmodernistycznej” gry, pochowali się za przybranymi imionami i nazwiskami. Może kiedyś te dane będą rozszyfrowane.

Mimo powyższego, można zauważyć raczej niechęć do stosowania pseudonimów literackich, poeci sięgają po nie tylko sporadycznie w działalności publicystycznej i pracy dziennikarskiej. W związku z tym, że nie są jeszcze opracowane biografie nowych

<sup>25</sup> *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, T. 6, ss. 89—91.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Z listu M. Szyłaka do autora z 9 III 2003 r.

<sup>28</sup> Cyt. za: D. Świerczyńska, op. cit., s. 61. Tutaj badaczka podaje pseudonimy Grydzewskiego brane z Żeromskiego: „Michcik”, „Joanna Gintuit”, „Dominik Szczerbic”.



twórców literatury z Warmii i Mazur, przytaczam ich wypowiedzi autorskie o pseudonimach i stosunku do nich.

Wojciech Kass (ur. 1 września 1964), poeta, eseista, publicysta, dyrektor Muzeum K. I. Gałczyńskiego w Praniu (autor *Kroniki olsztyńskiej* stosował niezrównanie szeroką gamę pseudonimów!): „Nigdy nie używałem pseudonimu literackiego, ale dziennikarski i owszem. Od 1990 r. do 1997 pracowałem w »Tygodniku Sopot«. Wpierw jako dziennikarz, a od 1993 jako dziennikarz i redaktor naczelny. W pierwszych trzech latach używałem pseudonimu Łukasz Rycerzyk. Łukasz, ponieważ imię czwartego Ewangelisty jest moim trzecim imieniem z bierzmowania, a Rycerzyk, to eufemizm — od woja, wszak taka jest etymologia mojego pierwszego imienia. Rycerzyk jeszcze dlatego, że miałem ambicję naprawiać piórem rzeczywistość i wysmiewać się z bredni lokalnych dożów. Z początkiem jednak powód był raczej techniczny — jako dziennikarz byłem dość aktywny i bywało, że w niektórych cotygodniowych wydaniach gazety zbyt dużo było Kassa. Zamienialiśmy go wówczas na Rycerzyka”<sup>29</sup>.

Andrzej Niewiadomski (ur. 1965 r. w Lidzbarku Warmińskim), poeta, eseista: „an, P. Św., Piotr Świetlik, Antoni Nietybelski, Antoni Nietybelski jr, Grzegorz Ostrouch, Franciszek Ocharski i Jan Aszberowicz, Herman Autyczny, Henryk Sandomierski, Jerzy Mę(ą)ka-Piekarski. Co do genezy: pierwszy skrót jest oczywisty, dwa następne nie wiem doprawdy, skąd się wzięły, tak podpisywałem publikacje w lubelskiej prasie drugo-obiegowej pod koniec lat osiemdziesiątych i jakieś notki w pierwszym numerze »Kresów« (tak czy owak motywacja jest dla mnie dziś niejasna, pewnie trzeba było coś szybko wymyślić w warunkach NZSowskiej »konspiracji« i tak już zostało); dalej — A. Nietybelski, to »fikcyjne« rozwiniecie inicjałów imienia i nazwiska, tak, by zachować jakiś związek z osobą, G. O. — to prawdziwe dane jakiegoś kolegi z lidzbarskiej podstawówki [A. Niewiadomski urodził się i mieszkał w Lidzbarku Warmińskim — przyp. Z. Ch.], ale ma to też kontekst krytycznoliteracki, ten, kto obserwuje życie literackie, musi wszak mieć »ostre ucho«, nie tylko język; F. O. i J. A. — to oczywiście ironiczna aluzja do popularności terminów o'haryzm i aszberyzm; H. A. — to z kolei zabawa słowami »hermetyczny« i »hermeneutyczny«; H. S. — poza literackim odniesieniem ma ten pseudonim związek z moją pracą w Sandomierzu na polonistycę WSHP; ostatnia rzecz to oczywiście aluzja do powiedzenia »bredzi jak...« itd. plus odniesienie do treści tekstu. W ogóle większość pseudonimów powstała na użytek przeglądów prasy publikowanych w »Kresach« i łączy się z problematyką tych omówień, np. Mę(ą)ka-Piekarski w kontekście kulinarnych felietonów Tadeusza Pióro z »Przekroju«, gdzie mowa o pieczeniu wielkanocnej babki, żeby na tym poprzestać, bo musiałbym sięgnąć do tych »doraźnych« rzeczy, które nie są tak istotne, by do nich wracać”<sup>30</sup>.

Piotr Piaszczyński (ur. 27 grudnia 1955 w Olsztynie), poeta, eseista, recenzent, publicysta: „Moje pseudonimy? Nie było tego wiele. Pod pseudonimem Olaf (to moje drugie imię) pisywałem felietoniki dla dzieci w »Posłańcu Warmińskim«, a jako Jan Jarocki drukowałem raz wiersze w drugo-obiegowych »Inicjatywach Warmińskich“”<sup>31</sup>.

Mirosław Słapik (ur. 25 kwietnia 1955), poeta, recenzent, dziennikarz związany od dziesiątków lat z Gołdapią: „Mój pseudonim najczęściej wykorzystywany przeze mnie

29 Z listu W. Kassa do autora z 27 III 2003 r.

30 Z listu A. Niewiadomskiego do autora z 10 IV 2003 r.

31 Z listu P. Piaszczyńskiego do autora z 28 III 2003 r.

i przez przyjaciół to Bobby (np. moja była żona chyba nigdy nie powiedziała do mnie Mirek tylko Bobby). I nawet podpisywałem teksty w »Krajobrazach« Mirośław (Bobby) Ślapik. I jeden wiersz w jakimś czasopiśmie. Ale to było krótko. A ochrzcił mnie tak w liceum jeden z moich przyjaciół, nawiązując do moich zainteresowań muzyką rockową i, konkretnie, do gitarzysty Bobby'ego Womaca, który przez jakiś czas akompaniował Janis Joplin. W mojej gazecie [»Z bliska« — Z. Ch.] niektóre felietony podpisuję — TESPIS (wersalikami). W »Gazecie Olsztyńskiej« krótkie teksty dziennikarskie podpisywałem — (mis). Zaś prowadząc w »Krajobrazach« (przez rok) pocztę literacką, podpisywałem się »Karol II«. Ten pseudonim narzucił mi ówczesny sekretarz redakcji: mój poprzednik podpisywał się »Karol«, więc ja zostałem »Karolem II«. No i ze dwa teksty w mojej gazecie podpisywałem — Sławomir Mireczek<sup>32</sup>.

Grażyna Zambrzycka (ur. 24 maja 1956 w Olsztynie), poetka mieszkająca od 1981 r. w Vancouver (Kolumbia Brytyjska): „Pseudonimów nie używam. Nie zmusza mnie do tego sytuacja społeczna czy polityczna. Natomiast potrzebę pseudonimu jako rodzaju maski, gry z samym sobą czy też wykrystalizowania w nazwisku własnej poetyckiej tożsamości, dobrze rozumiem — w tym ostatnim przypadku mam na myśli maestrię, z jaką Leśmian pozbył się utylitarne Lesmana, a Anna Gorienco, podpisując się Anna Achmatowa, stworzyła pełną oddechu, genialną frazę. Jak wiesz, podpisuję swoje wiersze nazwiskiem panińskim [czyli quasipseudonimem — Z. Ch.], a na co dzień, w życiu społecznym i sprawach urzędowych używam nazwiska mojego męża. Nastąpiło to w sposób dość naturalny: mieszkam poza Polską od lat i długie, dwuczłonowe nazwisko było dużą niedogodnością. Jako poetka pozostałam przy dawnym nazwisku po prostu dlatego, że było pierwsze. I trochę przez sentyment dla zgrzytów łańcucha przy zwodzonym moście, dzwonienia tramwaju pod Wysoką Bramą (»jedyńka« — pamiętasz?) i szurania oselki do ostrzenia kuchennych noży, które w nim słyszę...”<sup>33</sup>.

Mechanizmy powstawania pseudonimów są różne. Uruchamia je sytuacja, swego rodzaju przymus, a wtedy autor czerpie zazwyczaj ze szczegółów swej autobiografii, podejmuje grę ze sobą, bawi się mniejszymi i większymi elementami własnej tożsamości; wydobywa przy tym z niej niektóre charakterystyczne znaczenia, symbole, wartości (etyczne lub estetyczne), znaki, które mogą sygnalizować jakieś zjawiska pozaliterackie, a nade wszystko odgrywać pewną rolę w rekonstrukcji biografii, osobowości twórczej czy interpretacji konkretnych utworów. Pseudonim jest drobnym, lecz może być nieoczekiwanie pomocnym punktem w refleksji nad życiem i twórczością poety lub pisarza.

---

32 Z listu M. Ślapika do autora z 27 III 2003 r.

33 Z listu G. Zambrzyckiej do autora z 8 IV 2003 r.

**Die Pseudonyme von Dichter und Schriftsteller  
von Ermland und Masuren als Identitätsspiel****Zusammenfassung**

Das Pseudonym (Decknamen) ist ein von einem Autor freiwillig gewähltes Identifikationszeichen; es kann darüber hinaus die Folge eines „Versprechens“ sein, das auf bestimmte personelle Eigenschaften des Autor hinweist, auf die Merkmale seiner Legende oder einer von ihm künstlerisch geschaffenen Person. In den Pseudonymen spiegelt sich das Autorenspiel mit eigener Identität wider. Unterschiedliche Identifikationsmöglichkeiten, die der Deckname zulässt, verwirklichen ihre Identifikationsfunktion. Verhältnismäßig reiches Material zu ihrer Beobachtung bringen die literarischen Biographien von Dichtern und Schriftstellern, die mit Ermland und Masuren, als mit der Region, in der die Selbstbestimmung ihre stürmische Zeit hatte, verbunden waren. Die auf diesem Gebiet im 20. Jahrhundert tätigen Autoren (u.a. Michał Kajka, Maria Zientara-Malewska, Erwin Kruk, Kazimierz Brakoniecki) benutzten die Decknamen öfters in ihrer publizistischen, journalistischen Tätigkeit als in ihrer literarischen. Diese nahmen unterschiedliche Formen an. Sie sprachen außerliterarische Erscheinungen an, dienten der Rekonstruktion der Biographie oder der Interpretation von konkreten Werken. Das Pseudonym stellt eine unerwartete Hilfe bei der Reflexion über das Leben und Wirken von Dichtern und Schriftstellern dar.